

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petirowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petirowy lub jego miejsce 30 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Środa 15 czerwca.

Imiona. Rz. - kat. Dziś: Wita i Modesta. Jutro: Franciszka Reg. — Gr. - kat. Dziś: 2. Nykyfora. Jutro: 3. Lukylyana M. — Słow. Dziś: Wita św. Jutro: Budzimira.
Wschód słońca 4:05, zachód 7:56.

Nabożeństwa. Dziś w kościele św. Antoniego o g. 8 rano Jego Ekc. ks. arcyb. Bilczewski odprawi mszę św., podczas której udzieli pierwszej komunii uczniom szkoły wydziałowej, poczem udzielać będzie Sakramentu św. Bierzmowania.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtór. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczyński (Czarneckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., środ. piąt. i sob. 9—12 i 3—6.

Wystawy stale. Tow. przyj. sztuk pięk. (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opl. 60 h., w niedz. 30 h. **Salon sztuk pięknych p. Latoura** (plac św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h., w niedziele 30 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie prócz kilkudziesięciu dzieł najstarszych artystów polskich, głośna powszechnie wystawa fotograficzna amatorów z całej Polski.

Foto-Plastikon 46 razy premiowane (Pasaż Hausmana). Od 12 czerwca do 18 czerwca do widzenia: „Rosyja, Petersburg i carskie zamki: Carskoje Selo i Peterhof. Wstęp 20 hal.

Teatr miejski. Dziś po raz pierwszy „Cudowne dziecko” czyli „Trzysta dni”, krotoczwila w 3 aktach przez Pawła Gavault i Roberta Charcey, tłumaczył Jarosław Pieniążek.

Jutro: „Panna służąca”, komedia w 3 aktach Pawła Bilhauda i Maurycego Hennequina.

Teatr ludowy. Dziś: „Wujaszek Alfonsa” i „Żaki” Anczyca.

WOJNA

Gen. Stackelberg.

Zwrócono nam uwagę, odnośnie do notatki naszej zamieszczonej pod tym tytułem we wczorajszym porannym numerze „Słowa”, że znany w powstaniu ostatniem Józef Bosak-Hauke, nie był synem Maurycego hr. Haukego, zabitego (przypadkiem niesłusznie) podczas nocy listopadowej, ale synem jego rodzonego brata, Józefa. Nie jest on więc rodzonym ale ciotecznym wujem gen.

Stackelberga, wysłanego obecnie na odsiecz Portu Artura.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Straty japońskie.

Londyn. (Biuro Reutersa) (TBK.) Okręt japoński „Tajhokuszima” zakładał miny u wejścia do Portu Artura. Gdy był zajęty tą robotą, jedna z min eksplodowała. Jeden oficer i 18 żołnierzy zginęło, 9 jest rannych. Okręt odniósł tylko nieznaczne uszkodzenie.

Położenie we Władywostoku.

Berlin. (Tel. wł.) Z Władywostoku donoszą, że zabrakło tam już nafty i świec w całym mieście, tak, że niebawem i miasto i twierdza zostaną bez materiałów świetlnych.

Berlin. (Tel. wł.) Ze Seulu donoszą tu: Zdaje się, że Rosyanie ostatecznie opuścili Genzan i cofnęli się do Władywostoku. Kozacy, którzy niepokoiili japońskie garnizony w Genzan i okolicy, usunęli się, tylko w Czauzin stoi jeszcze nieliczna ilość pułków dragonów.

Potyczki.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail” donosi z Niuczwangu, że dnia 8 bm. pod miejscowością Liaohotse, o 10 mil na południowy zachód od Kaiczu, przyszło do ostrej potyczki między kawalerią rosyjską i japońską. Obie strony przypisują sobie zwycięstwo. Rosyanie przecież cofnęli się na południe. Mieli oni 10.000 ludzi i byli bardzo silnie oszańcowani.

Stössel ranny?

Paryż. (Tel. wł.) Według wiadomości z Petersburga, uchodzącej za bardzo autentyczną, główny komendant Portu Artura, generał Stössel, przeszłego piątku podczas wycieczki z Portu Artura odniósł ciężką ranę w biodro, tak, że amputacja prawej nogi jest nieuniknioną.

Optymistyczne czy też rozpaczliwe plany.

Petersburg. (Tel. wł.) Komendant eskadry w Porcie Artura otrzymał jeszcze przed odcięciem twierdzy rozkaz bezpośrednio od cara, aby w razie, jeżeli twierdza będzie musiała kapitulować, wypłynął na otwarte morze i podjął walką z admirałem Togo, bez względu na to, czy eskadra rosyjska w tej walce zostałaby zniszczoną, czy nie. Celem tej bitwy ma być tego rodzaju liczebne osłabienie eskadry japońskiej admirała Togo, aby eskadra rosyjska morza Bałtyckiego, która przypłylnie na wody morza Żółtego w październiku b. r., zastała Japończyków na morzu bardzo osłabionych. Wówczas Japończycy, którzy i tak na lądzie będą mieli do czy-

oienia z wielką armią Kuropatkina, nie będą mogli na morzu stawić czoła eskadrze rosyjskiej.

Mobilizacja rosyjska.

Paryż. (Tel. wł.) „L'Echo de Paris” donosi z Petersburga, że tu uchodzi za fakt dokonany, że utworzone będą dwie nowe armie w sile 3 korpusów armii. Pierwszy z nich będzie się składał z 1 korpusu armii w Petersburgu oraz 3 i 4 syberyjskiego korpusu armii pod dowództwem generała kawalerii, komendanta pierwszego korpusu armii, br. Meggendorfa. Korpus, który złoży się na utworzenie drugiej armii, dotąd jeszcze nie ustanowiony. Trzeci korpus armii będzie utworzony z garnizonu moskiewskiego.

Interesujące głosy.

Moskwa. (Tel. wł.) Władze pozwoliły dziennikom rosyjskim dyskutować jawnie w sprawie niesienia odsieczy Portowi Artura. Wskutek tego dziennik „Mosk. Wiedom.” występuje przeciw tym głosom petersburskim, które podnoszą potrzebę szybkiej odsieczy Portu Artura. „Mosk. Wied.” twierdzą, że armia, któraby teraz pospieszyła na pomoc Portowi Artura wpadłaby w zasadzkę japońską i dlatego też powściągliwość świętym obowiązkiem dowódców rosyjskich. Rosyanie niech się nie zrażają szyderstwami wrogów, lecz niech spokojnie i taktownie postępują w obecnej walce. Port Artura zaś w stosownym terminie otrzyma odpowiednią pomoc. Również i petersburski tygodnik „Grażdanin” oświadcza, że punkt ciężkości na placu boju leży w przybyciu w porę posiłków, los zaś Portu Artura jest tylko podrzędnym epizodem, który nie może wpłynąć decydująco na przebieg operacji wojennych.

Urzędowe doniesienia.

Petersburg. (TBK.) (Urzędowo). Telegram gen. Charkiewicza do sztabu gen. pod datą wczorajszą opiewa: W nocy z dnia 11 na 12 b. m. zaatakowali Japończycy na południe od stacyi Wafantien i powyżej linii Pitsewo - Pulantien nasze przednie stráže koło wsi Udijaden, zostali jednak ze stratami odparci. Tej samej nocy jeden z naszych oddziałów po walce, która trwała aż do rana, zajął wawóz i wzgórze koło wsi Lautsiantun. W tych nocnych walkach padło po naszej stronie 4 ludzi a 18 odniosło rany.

Wieczorem d. 8 b. m. porucznik Lany wysłany został z oddziałem na rekonesans w okolice Udaokedza, o 18 kilom. na północny-wschód od Ajanjamoen. Dwie kompanie nieprzyjacielskie zaatakowały go, a oddział zdołał się przebić, przyczem żołnierze walczyli na białą broń z nieprzyjacielem.

Według nadeszłych tu wiadomości, japoński od-

niu i pocyna szczebiotać... jak szczebiotać!... Uśmiechnął się do niej, wziął ją delikatnie w ręce, którym powierzyła się bez bojaźni i na pytanie Sobkiewicza, zdziwionego, skąd się to maleństwo mogło przybłąkać, wyrzekł smutno: „Moje to ptaszę... Tak mi żal z nią się rozstawać... Lecz skoro pojedę w świat, dam ci ją, przechowasz mi ją aż wrócę... Nagle zjawia się stara pani Bokiewiczowa, Pazaneta i wszystkie sześć dziewcząt garderobianych; niosą klatkę i zamykają w niej ptaszynę... Sobkiewicz ogarnia oburzenie, chce protestować, nim jednak zdążył, budzi się, daremnie szukając naokół sennego widziadła zaspanemi oczyma, przed którymi jarzy się jedno wielkie, oślepiające jasne morze letniego blasku, chwilami zaś wstaje tuman pyłu i przesłania klusującego zgrabnie Farysa. Po krótkiej chwili znów zasnął.

Zobaczył teraz Farysa nie w zaprzęgu, lecz obok bryczki. Władek na nim siedzi i wywija szabelką. „Nie pojedziesz ty do legionów — mówi mu Sobkiewicz — bo ci twą ptaszkę kury zadziobią w kojcu”. Nie słucha tych słów Władek. Nachyliwszy się ku szyi wierzchowca, puszcza się w cwał, a przed nim niby morze... spienione bałwany się piętrzą... Jeździec naciera na nie śmiało, fale uderzają z hukiem w pierś rumaka, nakrywają go, to znów opadają z bluzgiem a kark konia przeży się nad nimi zwycięsko. Sobkiewicz drży o życie przyjaciela!... Naraz zmienia się treść widzenia... Dokoła płonie las, gorejące sosny walą się z trzaskiem, na wszystkie strony żar, dym aż dusi... Postać jeźdźca zniknęła w dymie, klatka z ptaszyną rozwiała się w mgłę.

(C. d. n.)

2

JAN ZAGÓRSKI.

JADZIA.

Opowieść na tle wypadków w 1861—3 roku na Polesiu.

Nad przepelniającymi je grobami świętych góruje wysoka wieża w stylu bizantyńsko-romańskim, a kopuła jej złożona, błyszcząca, świeci zdaleka niby latarnia morską przed oczyma żeglarzy stepowych. Z dalekiego wschodu napływają do „Ławry” rokrocznie tłumy pielgrzymów „Świątym moszczam ugodnikom pokłonił się”). Świat to prastary, zapadły „wschód”, a tam w dzielnicy uniwersyteckiej zorza odrodzenia, w gwarze prawowiernych z Peczerska: gniazdo zepsucia i przybytek Antychrysta.

Cztery tegie koniki ręczo unosiły bryczkę obu przyjaciół w górę, w kierunku uniwersytetu. Oto są już przed frontem budynku, maleją u stóp sześciu kolosalnych kolumn ciężkiego perystylu, ginąc na chwilę w rzuconym przezeń cieniu, wreszcie mijają go. Ileż wspomnień... Poznać też po obu, że im przykro.

Sobkiewicz rzecze z głębokim westchnieniem do towarzysza:

— Ej Władku, namby przecie zdało się jednemu i drugiemu wyspać po jakie pięćdziesiąt batogów za zmarowane półrocze... Tam nasi starzy pewni są, że toniemy po uszy w nauce...

— Niepotrzebnie się martwisz — uspokajał Władek — Polska woła do czego innego, to trzeba iść.

*) Złożyć hołd świętym pańskim

Rozkujmy ją tylko z kajdan mój chłopcze, a i ona i nasi starzy przebaczą nam stracony semester z pewnością!

Minęli uniwersytet, pędzą ulicą Bulwarową ku Tryumfalnej bramie, postawionej carowi Aleksandrowi II. za jego pobytu w Kijowie. Od lewej strony ranny wietrzyk niesie ku nim z ogrodu botanicznego woń bzów, jaśminów i ostatnie dźwięki nocnej pieśni słowika.

Młodzi pozrzucali płaszcze, bo słońce grzało coraz silniej. Trzepoczą się obaj w bryczce, jak rozigrane wróble, a wesołość „paniczów” udzielając się służbie, pobudza woźnicę i kozaczka do wymiany skrytych uśmiechów. Nawet konie zbytują, najwięcej lewy, orczykowy Farys, którego Sobkiewicz podarował Władkowi, spoglądającemu niekiedy na swego przyszłego wierzchowca oczyma, pełnemi marzeń o wojennych tryumfach, o buławie hetmańskiej...

Słońce toczyło się zwolna po sklepieniu niebieskiem nad głowami podróżnych, aż doszedłszy południa, jak gdyby przystanęło i potopem żaru bluznęło na lasy, na step. Spienione konie coraz zwalniały biegu, oganiając się muchom, parskając czasem i pobrzekując mosiężnemi kółkami upręży. Na bryczce wszyscy spali, tylko „czujący” Ołeksza, furman, otwierał sam jeden chwilami sennie oczy, napróżno mocując się z drzemką. Wśród brzęku owadów i świegotu jaskółek, co raz w raz błyskawicą okrażały jadących, toczyła się bryczka cicho po miękkiej, zawałonej suchym pyłem drodze.

Wjechali w czarną gąszcz lasu. Przyjemnie orzeźwiający chłodek nie przerwał wszakże snu paniczów. Sobkiewicz uśmiechał się przez sen mile. Zdawało mu się, że jest w Zapolu i polują z Władkiem na ptaszki. Na dole płynie niby rzeczka, za nią moczary, derkacze drą się przeraźliwie. W tem jakaś nieznana ptaszyna zrywa się z oczeretów, Azor rzuca się za nią, prawie jej już dosięga; ona jednak usiadła Władkowi na ramie-

dział w sile około 3.000 ludzi zbliża się z południa ku Puantiansian.

Petersburg. (TBK.) (Urzędowo). Telegram gen. Kuropatkina do cara pod datą wczorajszą brzmi: Dziś rano zauważono ruch Japończyków z Pulantien na północ. O godz. 2 popół. rozciągał się front Japończyków od wsi Wandechon aż do doliny rzeki Tasako. Ogółem maszerują dwie dywizje, jedna z nich doliną rzeki Tasako.

O godz. pół do 5 popołudniu nieprzyjaciół zatrzymał się i obsadził miejscowość Tundzaton, Czengczian i Lantsiatun — oraz wzgórza na południe od Wandechon. Nie otrzymałem szczegółowych sprawozdań o dzisiejszych stratach. Porucznik kozaków Czerepkin i kilku żołnierzy jest rannych. Według doniesienia, jakie otrzymałem dziś, nie zauważono poruszania się Japończyków od Sinjan w kierunku wąwozu Dalin.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) „Wien. Ztg.“ donosi: Minister skarbu zamianował w okręgu lwowskiej dyrekcji skarbu radcami skarbowymi starszych komisarzy: Jana Naszyńskiego i Eug. Kohmana, oraz starszych inspektorów podatkowych: Franciszka Smolkę i Michała Maritzkaka; — starszymi komisarzami komisarzy: dr. Wilhelma Seigera, Sydora Hassa, Maryana Wlassaka i dr. Wiktora Gajewskiego; — starszymi inspektorami podatkowym inspektorów: Longina Totha, Zygmunta Andruszewskiego, Mieczysława Nędzowskiego i Stanisława Augustyńskiego.

Wybory uzupełniające.

Stanisławów. (TBK.) Głosowało 209. Absolutna większość 105. Józef Huryk 117, radca Włodzimierz Wandyczewski 86. Rozstrzelonych głosów 6. Wybrany Józef Huryk.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Na wczorajszym drugim pełnym posiedzeniu Krak. Tow. rolniczego uchwalono wnioski komitetu w sprawie poparcia Tow. urzędników prywatnych i w sprawie założenia szkoły gospodyń wiejskich w zachodniej Galicyi. Następnie dr. Mirowski rozpatrywał ważność uprawy buraków cukrowych. Uchwalono odpowiednią rezolucję p. Dąbskiego z poleceniem zalecającem równocześnie poparcie usiłowań krajowego Towarzystwa cukrowniczego w Przeworsku.

Sekretarz p. Pańkowski przedstawił rezolucję uchwaloną przez sekcyę. Walne zgromadzenie wszystkie rezolucje te przyjęło. Między niemi znajduje się rezolucja o organizacyi centralnego biura zakupna dla Tow. rolniczych okręgowych, rezolucja w sprawie utworzenia związku właścicieli gorzelni rolniczych w Galicyi zachodniej, któryby rozwinął wspólną akcję z podobnym związkiem, mającym powstać we Lwowie, rezolucja w sprawie założenia stacyi doświadczalnej melioracyjnej itd. Prof. Steingraber wygłosił wykład o tutejszej gorzelni doświadczalnej.

Przy wyborach uzupełniających wybrano do komitetu pp. Władysława Żeleńskiego, St. Fihausera i hr. Janusza Tyszkiewicza. Obrady zakończył hr. Zdzisław Tarnowski streszczeniem obrad zgromadzenia. Po południu odbył się także wiec wieczarski przy bardzo liczny udział uczestników. Przewodniczył prof. Klecki. Wieczorem odbył się wielki raut u hr. Zdzisławostwa Tarnowskich.

Kraków. (Tel. pryw.) Rada miejska zakończyła wczoraj obrady nad budżetem i uchwalila pozostawić wszystkie podatki i dodatki do podatków w dotychczasowej wysokości. Na pokrycie deficytu, wynoszącego 276.100 koron uchwalono przeznaczyć potrzebną sumę z subwencji rządowej, którą miasto otrzyma za zniesienie zakładu kontumacyjnego. Subwencja ta wynosi 360.000 koron. Przyjęto projekt zaprowadzenia podatku od biletów tramwajowych: 2 halerzy w I klasie, 1 hal. w 2 klasie. Legitymacye uczniów i robotników mają być wolne od opłaty.

Wielki pożar.

Ulanów. (Tel. pryw.) Wczoraj o godzinie 3 po południu wybuchł pożar we wsi Bieleiny. Większa część wsi padła pastwą płomieni.

Z Bukowiny.

Czerniowce. (Tel. wł.) Z Wyżnic donoszą, że odbyło się tam zgromadzenie, na którym p. Wassilko zdawał sprawę z czynności poselskich. Uchwalono mu jednogłośnie wotum ufności i postawiono jego kandydaturę na posła do Sejmu z Wyżnic.

Kwota.

Budapeszt. (TBK.) Wczoraj popołudniu obradowała węgierska deputacya kwotowa. Odczytano uchwałę deputacyi austriackiej, zgadzającą się na 4 punkty, ustalone przez deputacyę węgierską. Po dłuższej dyskusyi oświadczone, że pomiędzy obu deputacyami przysięła do skutku zgoda, jednakże węgierska deputacya odrzuca w całej pełni swoje stanowisko, wyrażone w pierwszej uchwale, jakkolwiek odstępuje od wszelkiej polemiki z umotywowaniem referenta deputacyi austriackiej. Prezydent deputacyi otrzymał polecenie zawiadomić o tej uchwale deputacyę austriacką.

Sejm czeski.

Praga. (TBK.) Marszałek ks. Lobkowitz zagajając po czesku posiedzenie Sejmu wyraził ubolewanie z powodu, że tym razem nie może otworzyć sesyi

wśród tak radosnego usposobienia jak dawniej. Parlamentaryzm jest w zastoju, a stosunki w państwie tak się ukształtowały, że niema widoków pozytywnej pracy ciał ustawodawczych. Marszałek wyraża nadzieję, że w przyszłości względy na ludność, patriotyzm i zdrowy rozsądek usuną obecne przeszkody. (Po niemiecku) Nie chcę rozwijać daleko idących projektów; jak przedtem tak i teraz gotów jestem obowiązków swe bezstronnie wypełniać i proszę posłów o poparcie w tej mierze. Marszałek zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza. Przystąpiono do odczytywania wpływów.

Praga. (Tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu stawili się w komplecie posłowie niemieccy i młodoczescy, także i posłowie konserwatywni przybyli dość licznie, natomiast brakło wielu posłów wiernokonstytucyjnej wielkiej własności niemieckiej. Na ławach młodoczeskich zasiadł były minister czeski dr. Rezek.

Praga. (Tel. wł.) Agraryusze czescy projektują akcyę polityczną, która umożliwiłaby w Sejmie załatwienie w Sejmie ustawy zapomogowej i regulacyi rzek. Czesi chcą zmęczyć Niemców z pomocą długich nieustających posiedzeń. Posłowie konserwatywni na to się zgadzają, brak przecież zgody marszałka sejmu ks. Lobkowitza.

Praga. (TBK.) Na wczorajszym pierwszym posiedzeniu Sejmu czeskiego rozpoczęto po odczytaniu wpływów obrady nad prośbami posłów o urlop. Gdy odczytano prośbę p. Baernreithera zabrał głos Niemiec postępowy p. Malik i oświadczył, iż nie chce podawać w wątpliwość ważnych powodów, dla których p. Baernreither prosi o urlop, ale sądzi, że sprawa ta jest tak ważna, iż należy ją zbadać. Czyni przeto wniosek o 10-minutową przerwę, a następnie o imienne głosowanie.

P. Herold podnosi, iż wniosek p. Malika jest rozpoczęciem obstrukcyi niemieckiej. Mowca atakuje dalej rząd z tego powodu, że nie chciał dawniej zwoływać Sejmu, a teraz zwołał go, chociaż wiedział, że obstrukcyja niemiecka uniemożliwi wszelkie obrady. Ostrzega Niemców przed niszczeniem tej jedynej instytucyi autonomicznej w Czechach, która się opiera na podstawach, identycznych z interesem dynastyi (Oklaski u Czechów).

Następnie imieniem agraryuszy czeskich złożył p. Kubr oświadczenie, protestujące przeciw obstrukcyi niemieckiej. Niemcy mówę p. Kubra przerywali okrzykami.

W głosowaniu imiennem udzielono urlopu p. Baernreitherowi 112 głosami przeciw 12.

Z kolei przystąpiono do obrad nad drugą prośbą poselską o urlop. P. Pacher wnosi głosowanie imienne. Prośbę uchwalono 106 głosami przeciw 18.

Marszałek krajowy ks. Lobkowitz przystąpił do zamknięcia posiedzenia i zawiadomił posłów, iż o dniu i godzinie następnego posiedzenia otrzymają zawiadomienie w drodze pisemnej.

Praga. (Tel. wł.) Po wczorajszym posiedzeniu Sejmu odbyła się dłuższa konferencyja marszałka z namiestnikiem. Przedmiotem narady była kwestya odroczenia Sejmu. Jak poinformowane koła twierdzą, przyszło do tego rezultatu, że Sejm w tej sesyi nie odbędzie żadnego więcej posiedzenia. Dnia 19 bm. ogłoszonym będzie pismo cesarskie, odraczające względnie zamykające Sejm czeski.

Praga. (Tel. wł.) „Prager Tageblatt“ donosi, że na wczorajszym posiedzeniu Klubu młodoczeskiego potępił dr. Rezek w ostrych słowach taktykę Młodoczych, zwłaszcza zwrócił się przeciw temu, że Klub swoją uchwałę przedwcześnie podał do wiadomości publicznej i przez to uniemożliwił wolność akcyi.

Praga. (Tel. wł.) Na wniosek czeskich agraryuszy uchwalono zwołać wspólne posiedzenie wszystkich stronnictw Sejmu czeskiego. Wspólna konferencyja wszystkich młodoczeskich posłów do Rady państwa i Sejmu odbędzie się we wtorek 21 bm.

Praga. (Tel. wł.) Wydział krajowy postanowił postawić wniosek na unieważnienie wyborów p. Vollgrubera z Budziejowic, ponieważ oddano na niego 33 głosów nieważnych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajszy „Fremdenblatt“ w artykule wstępnym oskarża dra Kramarza, że mową swoją, którą wygłosił w niedzielę w Młodym Bolesławiu, uniemożliwił Niemcom i rządowi przeprowadzenie jakiegokolwiek kompromisu w Sejmie czeskim. Obecna sesya sejmowa wskutek gwałtownego wystąpienia dra Kramarza, musi spełznąć na niczem, rząd tedy z góry jest przygotowanym, że wszelkie jego zabiegi około pogodzenia obu narodowości obecnie spełzną na niczem. Dr. Kramarz mylił się jednak, jeżeli sądzi, że rząd wobec tego ustąpi.

Rząd nie może ustąpić wobec nacisku, jaki wywiera obstrukcyja czeska, gdyż ustępstwo wobec obstrukcyi doprowadziłoby do zupełnej anarchii w państwie. Obecnie panuje tylko anarchia parlamentarna. gdyby zaś gabinet dr. Koerbera ustąpił pod naciskiem obstrukcyi czeskiej doszłoby także do anarchii administracyjnej. Rząd wytrwa na swoim stanowisku i jest przekonany, że naród czeski odwróci się od posłów młodoczeskich, którzy go swoją taktyką obstrukcyjną narażają na ogromne szkody.

† Jowan Jowanowicz.

Budapeszt. (Tel. wł.) W Kamienicy (w Sławonii) zmarł wczoraj znany poeta serbski Jowan Jowanowicz, używający pseudonimu „Žmaj“ (co znaczy po polsku „Smok“). Urodził się w Nowym Sadzie dnia 24 listopada 1832. Początkowo studiował prawa i po skończeniu uniwersytetu w Wiedniu został notaryuszem w Nowym Sadzie. Tu wydawał też pismo p. t. „Ja-

wor“. W r. 1863 powołano go do Budapesztu, gdzie zamianowany został kierownikiem t. zw. Instytutu Tökelego. Na tem stanowisku, korzystając z wolnego czasu, Jowanowicz oddawał się pilnie naukom, równocześnie zaś wydawał szereg czasopism beletrystycznych i satyrycznych. Napisał też szereg komedyi, główny zaś rozgłos swój zyskał dzięki zbiorowi prześlicznej poezyi lirycznej p. t. „Zwiedle róże“, które wydał w r. 1872 od śmierci żony i córki. Ten zbiór poezyi lirycznej uczynił go jednym z najpopularniejszych poetów serbskich.

„Miliony Kartuzów.“

Paryż. (Tel. wł.) Rada ministrów postanowiła, że w sprawie znanego przekupstwa Kartuzów na posiedzeniu plenarnem Izby rząd nie da żadnej odpowiedzi i ograniczy się jedynie tylko do poufnych wyjaśnień w komisyi specjalnie w tym celu wybranej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik „Die Zeit“ otrzymał z Paryża informacje, z których wynika, że sprawa t. zw. „milionów Kartuzów“ grozi wybuchem drugiej Panamy. Tym razem skompramiowani są głównie wyżsi urzędnicy ministeryalni, rekrutowani z pośród zwolenników obecnego systemu republikańskiego.

Paryż. (TBK.) Wczoraj wybrano komisję dla zbadania sprawy zamierzonego przekupstwa przez Kartuzów. W skład komisyi wchodzi 12 zwolenników rządu a 21 członków antiministeryalnych.

Paryż. (TBK.) Na pewne uwagi nacyonalistycznego deputowanego Pugliesi prezydent gabinetu z oburzeniem odparł, że odpowiedzialność spada wyłącznie na niego, nie zaś na jego syna. Wystąpienie dep. Pugliesi także prezydent Izby i cała prawica potępiła. Combes oświadczył wreszcie ze wzgardą, że gotów jest ułatwić prace komisyi śledczej w tej sprawie.

Paryż. (TBK.) Inżynier Chabert z powodu rozpowsechnionych o nim pogłosek, ogłasza w „Temps“ pismo, w którym podnosi. Z końcem r. 1902 oświadczył generalnemu komisarzowi francuskiemu na wystawie w St. Louis, Lagrafowi, że razem z kilku przyjaciółmi chce ofiarować na rzecz republikańskiego funduszu wyborczego 100.000 franków.

Lagrafe odpowiedział wówczas, że ministerstwo spraw wewnętrznych nigdy nie przyjmie podobnego daru, niech pieniądze ofiarują republikańskiemu komitetowi dla handlu i przemysłu, co też uczynili pod warunkiem, że nazwiska ich nie będą wymienione. W sprawie Kartuzów wyraził się Chabert do Lagrafa, że gdyby Kartuzi byli mądrzy i corocznie ofiarowali większe kwoty na zakłady dobroczynne, popierane przez rząd, to zyskaliby jego przychylnosc. To prawdopodobnie powiedział Lagraf generalnemu sekretarzowi w ministerstwie. W końcu oświadcza Chabert, że nigdy nie był z Kartuzami, ani w pośrednich ani w bezpośrednich stosunkach.

Izba gmin.

Londyn. (TBK.) W Izbie gmin zapytał Norman, czy Korea będzie uznana nadal jako państwo niezawisłe. Podsekretarz stanu Percy potwierdza to pytanie. Norman pyta dalej, czy w razie zajęcia Portu Artura przez jakieś inne mocarstwo niż Rosyę, ustanie natychmiast dzierżawa angielska Wejhajwej. Percy odpowiada, że na mocy konwencji z r. 1898 Chiny zgodziły się na dzierżawę angielską Wejhajwej i obszarów pogranicznych do czasu, póki Port Artura będzie w posiadaniu Rosyi.

Watykan a Kwirynał.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik katolicki „Vaterland“ donosi na podstawie wysoce półurzędowych informacji z Watykanu, że papież chce zawrzeć zgodę z Kwirynałem pod następującym warunkiem: Kwirynał przyzna w zasadzie, że Rzym jest jeszcze do tej pory własnością papieża a następnie papież podaruje uroczyscie Rzym zjednoczonym Włochom. Papież bowiem uznając Rzym za swoją własność może nim dowolnie rozporządzać. Ta informacya potwierdza, że w Watykanie obecnie panują zupełnie inne prądy polityczne, aniżeli za Leona XIII. Pius X. jest dobrym patriotą włoskim, który pragnie położyć koniec sporowi pomiędzy Kwirynałem a Watykanem.

Na Bałkanie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiele oznak wskazuje, że w Macedonii powstanie przybiera znowu rozmiary bardzo zatrważające. Potyczki z powstańcami zdarzają się coraz częściej w bardzo wielu miejscach. Również i Turcy, którzy nie są zadowoleni z reform, potworzyli oddziały występujące przeciw ludności chrześcijańskiej.

Albańczycy codziennie prześladowają ludność chrześcijańską serbską.

Rząd turecki toleruje owe napaści Mahometan na ludność chrześcijańską, ponieważ wie, że Macedończycy nie są zadowoleni z reform i dążą do powstania na wielką skalę. Rząd turecki ściga pospiesznie wojska.

Belgrad. (TBK.) Z dniem 28 bm. ustaje przymus paszportowy dla podróżnych z Austrii.

Belgrad. (TBK.) W rocznicę wyboru króla miasto będzie udekorowane. Po nabożeństwie dziękczynnym odbędzie się pochód hołdowniczy przed konakiem, przyczem burmistrz wypowie mowę. W kilku punktach miasta odbędą się zabawy ludowe. Wieczór iluminacya.

Sofia. (Tel. wł.) Borys Sarafow zapytywany przez dziennikarzy angielskich co do zamachu ostatniego na drogę żelazną, oświadczył, że takie zamachy będą się jeszcze powtarzały. Młodsze żywioły macedońskie są niezadowolone z powolnego przebiegu reform i w ten sposób gwałtowny chcą dać wyraz swemu rozgoryczeniu.

Wzajemne honory.

Sofia. (Tel. wł.) Król Piotr i niebawem będzie

rewizytować ks. Ferdynanda bułgarskiego za bytność jego w Niszu. Ks. Ferdynand wkrótce powróci do Bułgarii i oczekiwać będzie króla Piotra w zamczku myśliwskim Sitniakowo pod Zamokowem. Na ową uroczystość przybędzie do Zamokowa pułk piechoty bułgarskiej, którego szefem ma zamiar ks. Ferdynand zamianować króla Piotra I. Będzie to zatem pierwszy pułk zagraniczny, którego szefostwo otrzymałby król Piotr serbski. Zamoków położony nad północno-zachodnią granicą bułgarską ma ludność usposobioną bardzo wojowniczo i nieprzyjazną dla Turcyi. Jest to główna siedziba powstańców macedońskich, operujących w wilajecie kosowskim. W Zamokowie i okolicy urządzają sobie letnie mieszkania bogatsi mieszkańcy Sofii.

Prześladowania Armeńczyków.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Tutejszy ambasador angielski założył protest z powodu okrucieństw, których Turcy dopuszczają się względem Armeńczyków w Azji mniejszej. Wedle doniesień konsułów Turcy spaili 4 wsie armeńskie i wymordowali całą ludność. Wielki wazyr przyznał, że spalono niektóre wsie armeńskie, zaprzeczył jednak, aby zamordowano choć jednego Armeńczyka.

Walka z Tow. Cunarda.

Londyn. (TBK.). „White-Star-Linie“ zniżyła o 5 szylingów ceny jazdy trzecią klasą na okrętach, które odpływać będą do Ameryki w tych dniach, w których odpływać będą statki „Carpatia“ i „Urania“, należące do linii Cunarda.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.). W dalszym ciągu dyskusji nad prowizoryum budżetowem p. Maryay ze stronnictwa Koszuta, zrobił ministrowi Lukacsowi zarzut, iż przy nadawaniu trafik minowuje się protekcją. Minister Lukacs odparł ten zarzut, poczem obrady przerwano. Dalszy ciąg dzisiaj.

Udaremniony zamach.

Alicante. (TBK.). Wczoraj dla braku dowodów wypuszczono na wolność 9 osób, aresztowanych pod zarzutem dokonania zamachu na pociąg, którym jechał prezydent gabinetu hiszpańskiego Maura.

Anarchiści wśród Boerów.

Johannesburg. (TBK.). Aresztowano tu 3 osoby podejrzane o anarchię. Jeden z aresztowanych zeznał, że miano zamiar dokonać zamachu na lorda Millnera.

Sofia. (TBK.). Ogłoszono tu zniesienie przymusu paszportowego między Serbią a Bułgarią.

Proces w Uhnowie.

(Specyalne sprawozdanie „Słowa Polskiego“).

Uhnów. 13 czerwca.

W dalszym ciągu przedpołudniowej rozprawy Zwołński opowiada, jak spotkawszy żandarmów, powstrzymujących tłoczącą się i rozdrażnioną gromadę, przyłączył się do nich. Lud rozpierzchnął się chwilowo, aby znów podzielony na wiele mniejszych gromad powiększających się gwałtownie, bić dalej okna prawie równocześnie w kilku miejscach.

Świadek rozstawszy się z żandarmami, spotkał Stahla broczącego krwią i odprowadził go do doktora Kibica. Ten jednak nie chciał zaopatrzyć ranego, bojąc się ekscedentów. Dopiero gdy Zwołński zaważwał żandarmów, Kibic, czując się bezpiecznym pod ochroną bagnetów, opatrzył Stahla.

Przechodząc koło Liebermana, zauważył, że część towarów leżała wyrzucona na ulicę. Towary te jednak nie były zniszczone, tylko rozsypane. Kawa np. zmieszana była z ryżem. Wezwał więc Liebermana do wybierania towarów. Ten ruszył ramionami, mówiąc: „Poco? oni i tak zapłacą!“

— Nie mówił panu Stahl, kto go zranił? — prężyła prokurator.

— Nie!

— A ilu mogło być mniej więcej tych działających, tak na oko?

— Kilkudziesięciu.

— Nie chodzi mi tu obecnie o kompanię, z którą się pan zetknął na ulicy Karowskiej, ale wogóle w mieście. Pan przecież był tam przez cały czas!

— Tak, gdyż nawet komisarz kazał nam mieć broń w pogotowiu; według instrukcyi bowiem, w razie zaburzeń jest naszym obowiązkiem pomagać żandarmom w utrzymaniu porządku. Co do ogólnej zaś cyfry ekscedentów, mogę tylko powiedzieć, że było ich bezwarunkowo przeszło 200.

— Ilu ich było koło Ichla? — pyta radca Körber.

— Tylko kilka osób początkowo. Później zbiegowisko wzrosło.

— Czy pan sytuację uważał za poważną? — podejmuje prokurator.

— Tak, ale tylko w razie aresztowania ekscedentów. Ci bowiem, jak już wspominałem, zapewnili mnie od pierwszego mego z nimi spotkania się, że nie myślą ani mordować, ani rabować, ale ponieważ nie mają gdzie mieszkać, gdyż ich żydzi spaili, chcą, aby i winni ich nieszczęścia znaleźli się bez dachu! To wiedziałem jednak dobrze, że jeżeli żandarmi zaczną aresztować, a tłum będzie się opierał, żandarmi będą zmuszeni użyć palnej broni, a wtedy padną winni i niewinni.

— Czy żydzi byli w strachu?

— Tak! Kilku schowało się nawet do mnie na

ganek. Tym poleciłem ukryć się w sieni, gdyż widać ich było przez szyby.

Dr. Kost' Lewicki interpeluje świadka.

— Panie respicyencie! — proszę mi powiedzieć, czy dzwoniło podczas bicia szyb?

— Tak.

— Czy z ogólnego zachowania się tłumu można było wnioskować, że przyjdzie do mordu, lub przynajmniej rabunku?

— Nie.

— Jak się panu przedstawiał ówczesny nastrój ludności chrześcijańskiej?

— Robili oni na mnie wrażenie ludzi, działających w jakiejś ślepej rozpacz, szale niemal.

— Pan widziałeś, jak lata Ichla i siedział za nim aż do Liebermana. Przeszedł więc całe miasto, obserwowając cały przeciek zaburzeń od początku do końca. Jak długo to wszystko trwało??

— Najwyżej 20 do 30 minut; niemal jedną chwilę, zdawało się.

— Czy podejrzewasz pan, że to wszystko było uplanowane?

— Nie.

— Ani przed pożarem, ani między pożarem a rozruchami?

— Mojem zdaniem nie; nigdy też nie słyszałem o czemś podobnem mimo, że ludność tutejsza była rozgoryczona. W chaosie wrzasków kilkakrotnie doleciały mnie głosy jęczące: „Ja już się dwa razy spalił“. Inni wołają: „Ja trzy razy i nie mam gdzie mieszkać“. Tydzień zresztą temu był tu pożar.

Nazwisk Zwołński żadnych nie podaje. Krótko przed pożarem został do Uhnowa przeznaczony; z ludnością styka się tylko służbowo. Teraz nawet nie wielu zna z nazwiska.

Po przesłuchaniu tego świadka przyszła kolej na Jelba Kleina. Nie było go jednak chwilowo przed szopą, zawołano więc Judę Sprona. Ten wie tylko, że „Skrypczuk i Michał Gityla bili czerwonego“ t. j. Ichla. Po chwili dopiero zgłasza się sam Ichl. Jest to już starszy żyd, rudy, krzykliwy. Ponieważ był karany „tylko“ ośmiomiesięcznem więzieniem za lichwę, zostaje dopuszczonym do przysięgi. Sędzia musi go odrazu uspakajając, gdyż Ichl zaczyna krzyczeć przeraźliwie. Audytorium dzisiaj z powodu jarmarku i odpustów nadzwyczaj liczne napiera naprzód tak, że otacza Ichla i oskarżonych zwartą masą. W sali mimo otwartych okien atmosfera staje się niemożliwą.

Ichl rozpoczyna opowiadać, a raczej krzyczeć. Z beładnej tej opowieści można tyle tylko zrozumieć, że bito go. Na pytanie, gdzie został uderzony, odpowiada, że wszędzie: z przodu, z tyłu. „Jeden nawet mu cały kół wpakował do brzucha“, „siekiera mu głowę rozwalili“. Przewodniczący poleca odczytanie opisu oględzin lekarskich. Z tych wynika, że Ichl doznał tylko lekkiego uszkodzenia na tylnej części głowy, plecach i miał sińce na brzuchu, mimo, że Ichl zeznał, iż pierwszy cios, który go powalił na ziemię, otrzymał w czoło, tak, że nic nie wiedział, „czy żyje, czy umarł“. Twierdzi jednak, że poznał kto go bił. Pierwsza miała go uderzyć kobieta kamieniem w głowę, wołając: „tego złodzieja trzeba zabić“. Ponieważ zeznania Ichla nie zgadzają się ze świadectwem lekarskiem, ten nagłym ruchem rozpina żupan i wyciąga skrwawioną koszulę. Ichl nabawił się nadto ruptury. Składa ją więc na karb napastników, mimo, że lekarz w swem orzeczeniu nic o tem nie wspomina. Za wszystko i „za kiszek, które mu wylaża“ żąda około 2500 kor. Twierdzi bowiem, że chorował 8 tygodni, mimo że lekarz mówi tylko o 18 dniach. Na wszystkie pytania trybunału i obrońcy daje odpowiedzi niejasne. Ciągłe mówi tylko o pieniądzach, które miał przy sobie, a które napastnicy rękoma chcieli mu odebrać.

Świadkowie, przesłuchiwanie po południu, z których dwóch odsiadywało więzienie dłuższe za kradzież koni, nie zeznają nic ważnego.

Jeden z nich demonstrując wybiecie okna krzesłem, porzywa stojący przy prokuratorze stołek wraz z kapełuszem i laską oskarżyciela publicznego i rzuca tymi przedmiotami na oskarżonych, W. F.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 14 czerwca b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 2 pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	735.5	15.0	ESE ₂			
2 popoł.	734.1	23.5	ENE ₁	0.0	26.6	8.2
9 wiecz.	733.9	18.6	E ₁			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, lokalne opady.

— **Jarmark wyrobów krajowych.** Komitet jarmarku wyrobów krajowych uchwalił wydać katalog jarmarku w formie kieszonkowej, którzy zawierać będzie prócz spisu wystawców, także cały szereg informacji, dotyczących się przemysłu i rękodziela, oraz dokładny przegląd osoblności Lwowa.

W czasie Zjazdu towarzystw „Pomocy przemysłowej“, na którym — jak wiadomo — ma być zawiązana „Liga przemysłowa“ — kursować będą nadzwyczajne pociągi, począwszy od dnia 2 lipca. Pierwsze po-

ciągi nadzwyczajne wiozące uczestników Zjazdu przybędą do Lwowa z rozmaitych stron kraju dnia 2 lipca popołudniu. Ceny biletów dla uczestników Zjazdu zniżone zostały o 50 proc.

Jak się dowiadujemy, w Zjeździe towarzystw „Pomocy przemysłowej“ weźmie udział bardzo znaczna liczba kupców z prowincyi, celem zaznajomienia się z wyrobami krajowymi i nawiązania stosunków z producentami.

Jarmark wyrobów krajowych mają również zwiedzić gremialnie kupcy lwowscy.

— **Rozbicie puszek na budowę kolumny Mickiewicza we Lwowie.** W handlu delikatesów p. Kazimierza Maksymowicza znaleziono 44 k. 4 h., w handlu p. Józefa Piasecznego przy ul. Akademickiej 130 k. 34 h., w cukierni p. Juliusza Wierzbickiego 18 k. 30 h., w puszcze prof. dr. Bronisława Radziszewskiego 83 k. 99 h., w puszcze „Kasy chorych“ (pasaż Mikolascha) 20 k. 82 h., w „Akad. Klubie cyklistów“ 4 k. 23 h., w puszcze p. Hordyńskiego w kasie miejskiej 30 k. 50 h., w puszcze „Czytelnia akademickiej“ 16 k. 29 h., u dr. Zakrzewskiego w zakładzie leczniczym w Maryówce 11 k. 47 h., w sklepie p. Antoniego Hikiiego 2 k. 21 h., w rzeźni miejskiej 1 k. 80 h., w kasie Banku zaliczkowego przy ul. Hetmańskiej 19 h.

Puszki pełne zgłaszać należy listownie do skarbnika p. Kazimierza Peplowskiego w gal. Kasie oszczędności we Lwowie.

— **Z konserwatorium galicyjskiego Towarzystwa muzycznego.** Doroczny konkurs publiczny uczniów, ubiegających się o nagrodę, odbędzie się we środę, dnia 22 czerwca o godzinie 4 w sali „Domu narodowego“. Obok abiturjentów klas fortepianowych, śpiewu solowego i skrzypiec, przypuszczeni będą do tej produkcji „hors concours“ uczniowie roku przedostatniego tychże klas, tudzież klasy kompozycyi. Ta okoliczność niewątpliwie obudzi zajęcie się tak samą produkcją, jak i szkołą konserwatorium, której uczniowie biorą w niej udział.

— **Z życia młodzieży.** VII. posiedzenie Kółka słuchaczek Wszechnicy odbędzie się dziś, we środę w „Czytelnia akademickiej“ o godz. 7 wieczorem. Na porządku dziennym referat p. Heleny Wajdówny: „Towarzystwo Szkoły Ludowej jako teren pracy dla kobiet“.

Staraniem Stow. „Wspólna nauka“ w sali Tow. pedagogicznego przy ul. Zimorowicza w piątek 17 bm. o godz. 7:30 wieczorem, odbędzie się odczyt p. Semena Wityka p. t.: „Moskalofilstwo wśród Rusinów i Polaków w Galicyi“. Wstęp na salę 10 hal., krzesło 30 hal.

— **Konstytuujące walne zgromadzenie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy przemysłowców gospodnio-szynkarskich imienia Romualda Łyszkowskiego,** odbyło się wczoraj popołudniu w sali ratuszowej. Przewodniczył przełożony korporacyi szynkarskiej p. Łukawski, jako komisarz przemysłowy fungował st. radca magistratu p. Strzelbicki.

Zgromadzenie zagaił p. Janowicz, który skreśliwszy pokrótce lustrację powstania Towarzystwa przedstawił zatwierdzony przez władze statut. Przed kilkunastu laty zainicjował restaurator tutejszy p. Herman Oberwäger akcyę, celem utworzenia funduszu zapomogowego dla członków korporacyi szynkarskiej i złożył na początek znaczną kwotę.

W znacznej mierze przyczynił się do zwiększenia tego funduszu b. szef departamentu niestałych dochodów miejskich śp. Romuald Łyszkowski, którego imię Towarzystwo przybrało. Fundusz ten, z którego częściowych dochodów udzielono dotychczas zapomóg w dniu imienia śp. Łyszkowskiego, wzrósł do kwoty 28.000 koron, wobec czego mogło już wejść w życie Towarzystwo, mające zarządzać dochodami tego funduszu.

Celem tego Stowarzyszenia jest: udzielanie zapomóg chorym członkom, udzielanie zapomóg doraźnych członkom materyalnie podupadłym i stałym członkom niedolnym do dalszej pracy, wreszcie udzielanie odprawy wdowom i sierotom, pozostałym po członkach, którzy przynajmniej 10 lat do Stowarzyszenia należeli, wyznaczanie kwot potrzebnych na pogrzeb członków.

Po przyjęciu statutu do wiadomości wyrażono gorące podziękowanie inicjatorowi Stowarzyszenia i uczczono pamięć śp. Łyszkowskiego przez powstanie.

Następnie przystąpiono do wyboru wydziału. Wybory przeciagnęły się bardzo długo, kilku bowiem małocontentów nie chciało do wyborów dopuścić. Przy pierwszym głosowaniu okazało się, że oddano więcej głosów, aniżeli było obecnych, wobec czego po długiej i bardzo gorącej dyskusyi, w której obstrukcyoniści domagali się odroczenia wyborów, przeprowadzono potwornie głosowanie, które dało wynik następujący:

Prezesem został wybrany p. Wojciech Łukawski, pierwszym zastępcą p. Jakób Löwenhek, drugim p. Krzysztof Janowicz, skarbnikiem p. Jan Ludwig. Do wydziału weszli pp. Jakób Landes, Józef Engelkreis, Antoni Herold, Zygmunt Zehngut, Natan Arnold, Herman Flister, Walenty Schilling, Ludwik Stadtmüller i Józef Wenzel, do komisji skonstruującej zaś pp. Mikołaj Weinreb, Jakób Heller i Michał Ballas.

Przeciwko dokonany wyborom założył protest jeden z członków opozycyi, p. Nowakowski.

— **Sprawa p. Gąsiorowskiego.** Spór b. likwidatora Kasy oszczędności p. Ferdynanda Gąsiorowskiego z Kasą o odszkodowanie, z powodu usunięcia go ze służby i przyznanie emerytury, został ostatecznie załatwiony. Najwyższy trybunał, do którego wniósł p. Gąsiorowski rekurs przeciwko orzeczeniu tutejszego trybunału, nadesłał wczoraj orzeczenie, którem przyznano p. Gąsiorowskiemu tytułem odszkodowania za czas suspenzy kwotę 6.000 koron, a oddalono wszystkie pretensye o przyznanie emerytury.

